Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Odpłata kwartalna w miejscu 2 tal., Dodat. rolniczym 2 tal. 15 sgr.

Pocztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., Dodat. rolniczym 1 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fe w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 27. Piątek 1 lutego 1861. № 27.

POZNAŃ, 31 stycznia.

Ministeryalna Pruska Gazeta (Preussiche eitung) uznała za stosowne poświęcić dwa aż artyły wstępne, w sobotnim i niedzielnym numerach oich, kwestyi polskiéj w ogóle a kwestyi poznańskiéj szczególności. Zaczyna ona od wynurzenia żalu i oski nad duchem niepokoju, który Polaków żyjących d berłem trzech mocarstw wschodnich znów ogarać zaczyna a który grozi pogorszeniem ich losu, wołaniem surowszego z nimi postępowania i sprodzeniem na nich nowego nieszczęścia. Jakkolwiek oska ta o dobro Polaków bardzo Pruskiéj Gaecie nie do twarzy, bo łzy jéj nad grożącém Pokom z ich własnéj winy nieszczęściem, mocno przyminają łzy krokodyle; to jednak reszta jéj wywodu, o krytyki żadnéj wytrzymać nie zdolna, tak spoyna i pomiarkowana, tak odbijająca od dawniejszego zwzględnego gromienia i zaprzeczania praw wszekich narodowości polskiéj, że czyniąc wyjątek od awidła nie zaprzątania się szczegółowego bredniapotwarzami i sofizmatami natchnionego niemiecgo dziennikarstwa przeciwko nam sypanemi jakby rogu obfitości, wywód ten bliższemu obejrzeniu podsobie pozwolimy.

Pruska Gazeta przeszedłszy od wynurzeń go smutku nad niepokojem pogorszającym dolą aków, do rzeczy saméj, zaprząta się przedewszyém, nie już prostém zapieraniem międzynarodowéj stawy praw polskich, ale krytycznym rzutem oka ę podstawę, i w tym celu przytacza odnośne arły traktatów wiedeńskich, to jest artykuł 1 końgo aktu kongresu wiedeńskiego, który opiewa:

„Polacy zostający pod panowaniem Rosyi, Austryi i Prus, otrzymają reprezentacyą narodową i narodowe instytucye, zastósowane do formy istnienia politycznego, jakie każdy z rządów, do których należą, uzna za właściwe im udzielić.”

nie jak artykuł 3 traktatu prusko-rosyjskiego z 3 maja 1815, opiewający:

„Polacy zostający pod panowaniem wysokich stron kontraktujących, otrzymają instytucye zapewniające utrzymanie ich narodowości, a to wedle formy istnienia politycznego, jakie każdy z rządów do którego należą, uzna za właściwe im przyznać.”

Z pierwszéj owéj stypulacyi traktatu wiedeńgo wyprowadza Pruska Gazeta ten sens mony, że kongres wiedeński widocznie w taki sposób dagował swój przepis, iżby Polacy nigdy dla siebie wnego nie mogli zeń robić oręża, albowiem wszelka ma politycznego istnienia jaką tylko sobie pomyśleć ma, da się pod ów przepis podciągnąć i uczyni oczywiście zadosyć. Na ten, poważnego i ministeego dziennika niegodny sofizmat, odpowie każdy, umowach i traktatach coś więcéj widzi jak edmiot igraszki rabulistycznych dowcipów, że trakwiedeński postawił jako wstępną zasadę i jako awidło narodową reprezentacyą i narodowe instyye dla Polaków pod trzema rządami; w jaki zaś osób i w jakiéj rozciągłości ta w zasadzie wymana reprezentacya narodowa i te w zasadzie zagwatowane narodowe instytucye będą urządzone, to ko, ale nie co innego, uczynił ów artykuł zależném uznania rządów odnośnych. Gdyby traktat wieński chciał, jak to Gazeta Pruska daje do zromienia, pozostawić bezwzględnéj dowolności rządów nośnych, czy w ogóle raczą uznać za stosowne jakolwiek polską reprezentacyą i jakieśkolwiek polie instytucye, wtedy oczywiście nie byłby sobie zawał trudu robienia osobnych w téj mierze stypuyi, aleby raczéj pominął był całą polską sprawę czeniem lub powiedział po prostu: „trzy rządy bią z Polską i Polakami, co im się będzie powało.”

Że taki był, jak my, a z nami wszyscy sumienni stów prawnych tłómacze, rozumiemy, sens owego wszego artykułu traktatu wiedeńskiego, a nie taki mu Pruska Gazeta nadać pragnie, pokazuje najjaśniéj wyż przytoczony inny artykuł tegoż traktatu, wykładający w bardziéj jeszcze stanowczych wyrazach, co pod owemi instytucyami narodowemi rozumieć należy: mają to być instytucye zapewniające utrzymanie i zachowanie polskiéj narodowości. Pruska zaś Gazeta z tego drugiego traktatowego ustępu, wyciąga ten sens moralny, że rząd pruski nie ma obowiązku do zaprowadzania żadnych instytucyi ani czynienia żadnych kroków któreby zabespieczały istnienie polskiéj narodowości, bo to się w kraju przez mięszaną zamieszkałym ludność uczynić nie da, ale ma tylko obowiązek nie przeszkadzania rozwoiowi polskiéj narodowości w jéj języku, obyczaju i życiu duchowém. Chwała Bogu, iż Pruska Gazeta to przynajmniéj przyznawać teraz raczy; pozostawałoby jéj jeszcze wyprowadzić nieco trudny dowód, że ten chociaż obowiązek bywał i jest spełniany.

Zakończywszy taki wykład swój traktatów wiedeńskich wnioskiem, że Polacy żadnych zgoła praw rościć sobie z owych traktatów nie mogą, nawraca zręcznie Pruska Gazeta i powiada, że chociażby, pomimo to, Polacy woleli opierać względność (Schonung, niby coś nakształt łaskawéj tolerancyi) dla swéj narodowości, raczéj na pisaném prawie wiedeńskiego aktu końcowego niźli na mądrości i moralném poczuciu sprawiedliwości państw do których należą, to i wtedy przyznać będą musieli, że stan zgotowany im w pruskiém państwie, odpowiada najzupełniéj stypulacyom wiedeńskiego aktu końcowego, najkorzystniéj nawet tłómacząc go dla Polaków. W istocie trzeba mieć niepospolity zasób pogardy dla siebie, i reszty ludzi, żeby podobne twierdzenie tak spokojnym i poważnym tonem w świat puszczać! Cóż przecież, zapyta kto, przytacza Pruska Gazeta na poparcie tak niesłychanéj nowiny? Oto na poparcie, iż Polacy mają pod rządem pruskim reprezentacyą narodową i narodowe istytucye, któreby utrzymanie polskiéj narodowości zapewniały, przytacza: że prowincya poznańska we wszystkiém porównana z innemi niemieckiemi prowincyami monarchii; bo ma swój sejm prowincyonalny równie jak inne prowincye (na którym, nawiasem mówiąc, Niemiec zawsze marszałkuje; na którym, jeśli się ktoś dla zasady po polsku odezwie, krzywo nań patrzą, choćby ze względu na zmudę czasu, bo głos jego, żeby miał walor, musi być zaraz na niemieckie przełożony; którego skład od dowolności naczelnego prezesa mocno zawisł, a którego członkowie stanu wiejskiego przez niemieckich landratów bywają do pozornego wyboru naznaczeni); bo wysyła posłów na ogólny sejm pruski porówno z innemi prowincyami; bo posiada tak samo jak w całych Prusiech zorganizowany samorząd gmin i powiatów (o landratach przez rząd nominowanych zapomniała widać Pruska Gazeta); bo wreszcie polscy mieszkańcy, tych samych co niemieccy całych Prus mieszkańcy, używają swobód politycznych. Zaiste, jeśli twierdzenie było szczególne, to dowodzenie jeszcze się szczególniejszém wydać musi.

Przy tém dowodzeniu zupełnéj zgody postępowania rządu z przepisami traktatu wiedeńskiego, pomija oczywiście Pruska Gazeta zupełném milczeniem artykuł drugi tego traktatu, opiewający, że król pruski ma dzierżyć taką a taką część księstwa warszawskiego na wieczne czasy pod tytułem W. Księstwa Poznańskiego; pomija daléj milczeniem, że z demarkowanego w tym artykule W. Księstwa Poznańskiego, a demarkowanego od wszystkich czterech stron świata, a więc i od strony innych pruskich prowincyi, odłączono późniéj jednostronnie, dowolnie i bez dopełnienia zapowiedzianéj kompensacyi terytoryalnéj, ziemię michałowską i ziemię chełmińską z Toruniem; pomija wreszcie milczeniem, że ów tytuł obowiązkowy, na artykule drugim traktatu wiedeńskiego oparty, rozmyślnie i systematycznie jest ignorowany ze strony rządu, że dzisiejszy minister spraw wewnętrznych nigdy go jeszcze w urzędowéj nie użył czynności, a naczelny prezes W. Księstwa nigdy się jeszcze inaczéj nie podpisał za obecnego swego urzędowania, jak tylko naczelnym prezesem prowincyi poznańskiéj. Obejmując nawet wysoki swój urząd, pod takim tylko tytułem wystąpił on w odezwie swojéj do mieszkańców W. Księstwa.

Gazeta Pruska zapuszcza się potém na równie niewdzięczne pole dowodzenia, że wszystko to co w królewskiéj odezwie z r. 1815 zapowiedziano Polakom, najściśléj jest przez rząd spełniane. Jestto ulubiona teza ministra spraw wewnętrznych, hr. Schwerina, którą tak mocno jest przejęty, że poprzeć ją dowodem zapomina, zapewne w przekonaniu, iż mu, jeźli nie Polacy, to reszta przynajmniéj świata na słowo uwierzy. Że przecież hr. Schwerin a z nim i Pruska Gazeta w grubym zostają błędzie, być może w skutek mylnych raportów i niedokładnych akt ministeryalnych, o tém nikomu co nie z akt ale z życia czerpie swoję znajomość poznańskich stosunków, nie tajno. Charakterystyczną jest wszelako, że Pruska Gazeta przytaczając słowa odezwy królewskiéj w celu następnego wykazania, że im zadość się stało, nie zaczyna od słów początkowych: „I wy także otrzymaliście ojczyznę, a z nią dowód mego szacunku dla waszego do niéj przywiązania,“ ale raczéj od słów następnych: „Zostajecie wcieleni do mojéj monarchii, nie potrzebując jednak wyrzekać się narodowości waszéj.“

Szczegółowego zbijania stylistycznych raczéj niż dyalektycznych wysiłków Gazety Pruskiéj ku wykazaniu, iż stało się zadość zapowiedni obsadzenia urzędów przez krajowców, nie widzim potrzeby, boć sama Pruska Gazeta nie może na seryo wierzyć temu co w tym względzie pisze; z drugiéj strony po objaśnienie, jak się rzeczy w istocie mają ze spełnianiem królewskiego słowa względem języka w urzędowych czynnościach, odsyłamy Pruską Gazetę do tego, cośmy w téj mierze obszernie powiedzieli i uzasadnili w numerach 277, 278, 279 pisma naszego z r. 1860; natomiast pozwolim sobie na zakończenie kilka oderwanych uwag nad niektóremi wyrażeniami Pruskiéj Gazety, wplecionemi w ten jéj niewdzięczny wywód.

Gazeta Pruska twierdzi, że większość mieszkańców prowincyi poznańskiéj obu mówi językami. Chociaż być może, iż pruskie biuro statystyczne zaświadcza o takim fakcie cyframi nadesłanemi sobie przez rejencye poznańską i bydgoską, twierdzenie takie nieprzestaje grubym być fałszem. Znaczna większość mieszkańców, (oczywiście jeźli Pruska Gazeta nietylko wykształconych ludzi ale i prostych włościan do mieszkańców liczy) mówi jednym tylko językiem: polskim lub niemieckim, a z téj znowu części znaczna większość tylko po polsku. Każdy kto jakośkolwiek zna prowincyą, przyzna nam słuszność. Cyfry statystyczne, tendencyjnie i dowolnie zestawiane przez podrzędną biurokracyą, niczego nie dowodzą.

W inném miejscu powiada Pruska Gazeta, że rząd zaprowadził po gimnazyach równoległe klasy polskie i niemieckie, w górę aż do prymy; w polskich mają (wedle Prusk. Gazety) uczyć wszystkiego po polsku, w drugich po niemiecku. Otóż Gazeta Pruska w grubym zostaje błędzie. Takiego urządzenia po gimnazyach nie masz. Są katolickie i ewanielickie gimnazya. W tych ostatnich mnożonych i podpieranych najgorliwiéj, bez wyjątku od dołu do góry uczą po niemiecku; w katolickich, których pomnożenia rząd od lat wielu unika lubo nagląca jest potrzeba, mają uczyć w klasach niższych po polsku, w wyższych zaś po polsku i niemiecku; wyłącznie polskiego wykładu, od dołu do góry, w żadném niemasz gimnazyum. Dodać należy, że od r. 1856 rząd eksperymentuje z zaprowadzeniem niemieckiego wykładu nauk głównie rozwijających młodzieńczy umysł, jak historyi i jeografii, od najniższych klas gimnazyów katolickich poczynając. W ostrowskiém gimnazyum katolickiém jest coś nakształt tego o czém Pruska Gazeta mówi, to jest, polskie i niemieckie klasy równoległe, ale naprzód sięgają one tylko aż do tercyi, bo wyżéj wszystko zlewa się w niemiecko-polskiéj mięszaninie, potém klasy te zaprowadzono nie na korzyść polskiéj narodowości, ale dla forytowania niemczyzny w katolickich gimnazyach. Przypomnieć także niezawadzi o projekcie osławionym gnie-

żnieńskiego gimnazyum, katolickiego wprawdzie, ale wyłącznie niemieckiego.

Pruska Gazeta chwali rząd za jego usiłowania, „żeby wszystkie władze oba języki posiadały.“ Każdy z nas wie niestety z doświadczenia, że taka pochwała niezasłużoną jest przechwałką.

Zamykamy czyli raczéj urywamy rapsodyczną naszę odprawę, uwagą, że Gazeta Pruska usiłując wszystko w różowém, narodowém i legalném wystawić świetle, nie mogła się jednak wstrzymać od ukazania różka chociaż owéj dowolnéj i bezprawnéj ale sobie tak miłéj doktryny biurokratycznéj, iż władze w W. Ks. Poznańskiém o tyle tylko polskiego używać winny języka, o ile inaczéj w żaden sposób porozumieć się z mieszkańcami nie mogą. Powiada ona: „Rząd nie szczędził usiłowań, by urzędnicy przez polski przekład lub ustne przetłómaczenie porozumieć się mogli z tymi interesentami prywatnemi, którzy tylko po polsku umieją.“ Otóż wielokrotnie już podnosiliśmy, że do podobnego uprawnienia języka nie potrzeba żadnych osobnych stypulacyi i przyrzeczeń na rzecz narodowości, bo chiński i czerkieski jezyk zupełnie toż samo ma prawo w Poznańskiém, jakie Pruska Gazeta polskiemu w tym ustępie przyznawać raczy t. j., że skoro się urzędnik inaczéj z prywatnym interesentem porozumieć nie może, musi uciec się do tłómacza.

Poznań, 31 stycznia. Do ważnych wypadków dziennych policzyć nam należy wyjście nowéj broszury francuskiéj, na którą już Indépendance belge przed kilku dniami zwracała uwagę Europy, pod tytułem: La Prusse et les Traités de Vienne. Jest ona rzeczywiście inspirowaną z góry, bo traktuje rzecz swoję z powagą i pewnością, jakiemi pismo prywatne cechować się nie może; styl zdradza jasno znakomitego publicystę francuskiego, który zwykł przygotowywać opinią publiczną do akcyi dyplomatycznych. Uważać ją należy za ważny wypadek, a dla sprawy naszéj narodowéj za tym ważniejszy, iż kwestya praw naszych wytacza się przed trybunał opinii i rządów właśnie w téj chwili, kiedy p. minister spraw wewnętrznych publicznie oświadczył z krzesła ministeryalnego, iż poddani nie mają prawa dopominać się o wykonanie warunków traktatów międzynarodowych. Otóż zaczynają, zdaje się, o wykonanie tych praw dopominać się ci, którym p. minister zapewne kompetencyi odmówić nie zechce. Zwracając uwagę czytelników na ważną tę publikacyą, do nabycia w księgarni p. Żupańskiego za 2 złt. pols., będziemy się starali treść jéj podać w piśmie naszém.

— Gazety paryskie i większa część berlińskich pełne są uwag i doniesień o wrażeniu przed kilku dniami w Paryżu u Dentu wydanéj broszury: La Prusse et les traités de Vienne. Zanim będziem mieli sposobność czytelników naszych bliżéj z jéj osnową obznajmić, nadmieniamy w krótkości, że pisemko to w ścisłéj z naszą sprawą narodową jest styczności, że zadaniem jego jest udowodnić, jako Prusy tak gorliwie o prawa poddanych króla duńskiego niemieckiéj narodowości się upominające i co chwila na traktaty międzynarodowe się odwołujące, zupełnie przeciwnéj w zarządzie Wielkiego Księstwa Poznańskiego zasady się trzymają; że nieukontentowanie z powodu tego we W. Księstwie Poznańskiém panujące, jest jedną z przyczyn niepokoju europejskiego, że więc jest obowiąskiem mocarstw, które w traktacie wiedeńskim udział wzięły, nad uchyleniem téj niedogodności się zastanowić. Broszurze téj przypisują pochodzenie półurzędowe, co sposób w jaki dzienniki poufne, np. Constitutionnel, się nią zajmują, zdaje się potwierdzać. Gniew nieprzychylnych naszéj sprawie dzienników berlińskich jest zwykle dobrą skazówką, że okoliczność, która ich do tego pobudza, na dobréj jest podstawie. Przytoczmy więc na dziś to, co do Kreuz Ztg. w téj mierze z Paryża donoszą:

„Otóż mielibyśmy nareszcie znowu „jęk boleści". Tym razem wymierzony przeciw Prusom, którym w broszurze wczoraj wydanéj „La Prusse et les traités de Vienne" dano do zrozumienia, że Francya więcéj niż krórekolwiek z mocarstw podpisanych pod traktatem wiedeńskim uprawnioną i zobowiązaną jest przypomnieć Prusom, do czego się względem Polaków w W. Księstwie Poznańskiém zobowiązały. Pismo to jest z chytrą zgrabnością na fałszywych dowodach ułożonym aktem oskarżenia przeciw rządowi w Poznańskiém, i przeznaczoném zastraszyć Prusy, o których wiadomém jest, że nie myślą przypatrywać się spokojnie drugiéj interwencyi we Włoszech. Ten „jęk boleści" ma być klinem, który rozdwoi zgodne między sobą mocarstwa niemieckie, i nie możemy wstrzymać się od uwagi, że tutaj panuje przekonanie, jako Prusy rzeczywiście dadzą się ustraszyć, tak jak przed dwoma laty. Constitutionnel podaje dziś w formie listu z Berlina (jaki głupi wymysł) szczegółowy rozbiór téj broszury, którym to „listem" ma się w sposób pośredni, ale bardzo wyraźny, gabinetowi berlińskiemu dać do zrozumienia, że rząd francuski nie był bez udziału w napisaniu téj broszury i że zupełnie się zgadza z twierdzeniami bezimiennego jéj autora."

N. Pan raczył nadać król. saskiemu radzcy konsystorskiemu i nadwornemu kaznodziei, drowi Kaeuffer, w Dreznie, order orła czerw. III kl.

Berlin, 30 stycznia. Projekt do adresu do tronu zredagowany przez komisyą izby poselskiéj a dziś ogłoszony odpowiada na mowę od tronu zdanie po zdaniu. Co do polityki zagranicznéj wypowiada adres, że przez poczynienie kroków do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Francyą a związkiem celnym otwiera się widok pocieszający, że dwa wielkie narody otrzymają większą sposobność w pracach pokoju o pierwszeństwo się ubiegać. Co do rewizyi wojskowego prawa związkowego wynurza projekt do adresu przekonanie, że samo urządzenie odpowiednie wojska nie wystarcza do zadosyćuczynienia słusznym życzeniom ludu niemieckiego. Jednomyślne postępowanie wszystkich niemieckich rządów i szczepów wtenczas tylko obiecuje trwałość i zupełną skuteczność, jeżeli jest oparte na czasowi odpowiednich politycznych instytucyach. Izba poselska wynurza nadzieję, że energiczne użycie wszelkich środków stósownych przywróci w Hessyi stan konstytucyjny. Następnie co do kwestyi niemieckich księstw należących do korony duńskiéj uznaje izba za obowiązek, ażeby Prusy z niemieckiemi swemi sprzymierzeńcami dążyły do pomyślnego załatwienia kwestyi księstw duńskich. Adres przyjmuje za pewne, iż gdyby przyjść miało do egzekucyi związkowéj w Holzacyi, prawa Niemiec do Szlezwiku równie przypomniane będą. Prusy pomne na wzniosłe królewskie słowa, że nie jest ich przeznaczeniem używać pozyskanych dóbr, będą zawsze gotowe wystąpić w całéj potędze w obronie narodowych interesów Prus i Niemiec. Obronie tych interesów należy tylko jedynie poświęcić krew synów pruskich.

— Odpowiedź króla deputacyi izby panów, która wzeszły piątek wręczyła na posłuchaniu adres uchwalony przez izbę, zakomunikowaną będzie na przyszłém posiedzeniu izby. Dziś tylko tyle słychać, że w odpowiedzi téj znajdują się następujące wyrazy dobitnym głosem powiedziane: „Mowę od tronu powiedziałem z tronu." Również król miał dać do poznania, że wie czego chce i jak daleko ma iść. Zresztą wyrzekł, że nie myśli zrywać z przeszłością, ale należy mu postępować z czasem i tuszy, że go izba w téj mierze wspomagać będzie. Prócz jednego z adjutantów był na tém posłuchaniu przytomnym tylko minister Auerswald. Król przemawiał częścią tylko do marszałka izby panów, częścią też do całéj deputacyi. Cała audyencya trwała najdłużéj z kwadrans.

— Król i królowa odwiedzili przedwczoraj królowę wdowę na zamku Sanssouci, która podobno znacznie jest cierpiącą.

— Nadprokurator Schwarck złamał w środę lewą rękę. Chory znosi podobno wielki ból, lekarze jednakże utrzymują, że już za kilka dni będzie mógł wstać z łóżka.

— Jeszcze aż po dziś dzień nie udało się policyi wykryć sprawców owéj znacznéj kradzieży, którą w dniu 15 b. m. popełniono. Naddyrektor poczty Schulze przeznaczył tysiąc tal. nagrody temu, któryby złodziejów wykrył i skradzione pieniądze oddał.

— W kołach parlamentarnych niemało zdziwiono się, że książę Wilhelm Radziwiłł wzbraniał się wykonać przysięgę jako członek sejmu, zasłaniając się przysięgą swą złożoną na chorągiew. Przypominają, że król na białéj sali uwolnił tych tylko urzędników od przysięgi, którzy już złożyli przysięgę na posłuszeństwo królowi i wierność konstytucyi, gdy tymczasem przysięga na chorągiew nie wspomina, jak wiadomo, nic o konstytucyi. Mówią, że nie należy temu zajmować miejsca w obu izbach, kto się znajduje w sprzeczności z obowiąskami ich członków.

Wrocław, 27 stycznia. Magistraty miast Brzegu, Głogowa, Zielonogóry, Legnicy, Nissy i Świdnicy odwołując się do przeszłorocznéj petycyi przesłanéj izbie poselskiéj, w któréj się domagano, ażeby miasta mające więcéj jak 10 tysięcy mieszkańców wyjęto z nad dozoru landratów, a zatém ażeby im pozostawiono samorząd co do administracyi policyjnéj, wypracowały projekt do prawa tyczący się téj kwestyi i przesłano tenże deputowanym, nadradzcy rejencyjnemu Diederichs i profesorowi drowi Gneist, w celu przedłożenia go izbie.

— Liczba słuchaczy na uniwersytecie wrocławskim wynosi w bieżącém półroczu 861, mianowicie 766 immatrykulowanych, i 95 nie immatrykulowanych. Z tych należy do katolickiego wydziału teologicznego 157, do ewanielickiego 95, prawniczego 124, medycznego 111 i do filozoficznego 279 uczniów. W filozoficznym wydziale przykłada się 180 do nauk filozoficzno-historycznych, 41 do nauk przyrodzonych i 58 osób do wiadomości górniczych.

ROSYA.

Petersburg, 28 stycznia. Bank tutejszy układał się z bankiem francuskim o zamianę złota na srebro; układy te się rozbiły.

Pszczoła siewierna donosi wedle Gazety Pekińskiéj, że w Chinach teraz podatki prowincyonalne i koronne poyłają do Geche, zamiast do Pekinu, jak dotąd bywało. Kupcy i gubernatorowie posyłają ciepłą odzież dla orszaku Bogdykana; dowodzi to, że dwór opuści Pekin nieopatrzywszy się w drogę. Bogdykan wydał proklamacyą dnia 20 listopada, oświadczając, iż z powodu mrozów zostaje w Geche i dopiero na wiosnę wyda nowe rozporządzenia. Geche, w górach, jest letnią rezydencyą cesarską.

— Czas pisze: W całéj Rosyi i zabranych prowincyach, z wyjątkiem Królestwa, ma być dnia 2 marca ogłoszony ukaz znoszący poddaństwo włościan, a przepisujący formę oczynszowania tychże z wykupieniem sadyb. W Królestwie Polskiém, gdzie poddaństwo włościan, jak wiadomo, od wieku jest zniesione, muszą być kontrakty o wieczyste czynszowanie we wszystkich wsiach od dnia 1 lipca zawarte. Ilość wojsk w Królestwie Polskiém stojących zwiększa się teraz.

Petersburg, 29 stycznia. Wiadomość pochodząca z dobrego źródła zapewnia, że wielkie tutejsze Towarzys[two] kolei żelaznych zamierza zaciągnąć za granicą pożyczkę [...] milionów rubli w 4procentowych obligacyach. Kurs e[...] syjny nie jest wiadomy. Nie wątpią o udaniu się pożyczki.

AUSTRYA.

Wiedeń, 29 stycznia. Neueste Nachrichten [do]wiadają z źródła jakoby wiarogodnego, że rada państ[wa] składać się będzie z dwóch ciał, z których pierwsze s[ta]nowić mają arcyksiążęta, ordynaci, wyżsi wojskowi i rad[cy] przez cesarza mianowani; druga z posłów wybranych pr[zez] sejmy krajowe. W niektórych przypadkach obadwa ciała mają spólnie obradować. Liczba wszystkich człon[ków] ma wynosić około 350.

— Piszą ztąd do Czasu: Projekt ministeryalny do reor[ga]nizacyi wszechnicy Jagiellońskiéj był pozawczoraj przedm[io]tem narad rady państwa, którym uczestniczył i minis[ter] stanu. Tak jak był przedstawiony przez tegóż minis[tra] cesarzowi, wszystkie prawie kursa miały być wykładan[e] w języku polskim. Rada państwa zmieniła to rozporządz[e]nie co do kursów podobno prawnych w których pozos[tać] ma po części język niemiecki. Projekt tak zmieniony prz[ed]stawił minister stanu wczoraj N. Panu do potwierdze[nia] i zdaje się, że teraz już niebędzie żadnych przeszkód, że w tych dniach do Krakowa przesłanym nie został z p[ole]ceniem wprowadzenia go w życie. Minister stanu tak przynajmniéj oświadczył w téj mierze księciu Leonowi S[a]piesze na pozawczorajszym u siebie wieczorze. Było przyjęcie świetne, ale tylko męskie. Niepalono cygar u bar. Bacha, lecz była herbata. Znajdowali się w s[alo]nach prawie wszyscy ministrowie, prócz kanclerza bar. V[...] który jest chorym. Arystokracya wszystka zetknęła się raz pierwszy z rozmaitymi bogatego mieszczaństwa rep[re]zentantami, a nawet i z dziennikarzami, między któr[ymi] widziano pp. Zang, Löwenthal, Friedmann i t. p. Z [wia]domości politycznych, któremi się zajmowano, dwie uwa[ża] za pewne, to jest, że pożyczka 30 milionów dotąd nie lepiéj idzie, i że statuta równie jak i inne prawa ka[rdy]nalne, wyjdą razem, ale dopiero w końcu przyszłego [mie]siąca.

Inny przedmiot nader ważny dla kraju, reorganiza[cya] obszerna Towarzystwa rolniczego, znajdzie w ministrze st[anu] silną podporę, jeśli się kraj sam do tego szczerze weź[mie]. Mówią, że poszło już zawezwanie do Krakowa i do Lw[owa] żeby komitety dyrekcyjne przysyłały statuta i projekta co do organizacyi wydziałów filialnych. Pan Schmer[ling] uważa ten przedmiot za jeden z najgłówniejszych w int[ere]sach materyalnych Galicyi, która przedewszystkiém [jest] krajem rolniczym. Mówił w tym duchu długo z ks. L[eo]nem Sapiehą i dał swe zapewnienie, że niczego nie za[nie]cha, coby w tym względzie krajowi mogło być pożytecz[nem].

Dobrze byłoby, i to zwróciłoby tutaj uwagę, g[dyby] skład przyszłego sejmu w Galicyi, starały się opierać d[zien]niki i korespondencye krajowe nie na samych tylko o[gól]nych rozumowaniach, lecz na cyfrach statystycznych. T[aki] wykaz mógłby dopiero przekonać, który z systemów wy[bor]czych, podług interesów lub liczby ludności i podatku, b[yłby] dla kraju lepszym. Dobrze byłoby także lud prosty [...] ściwemi do tego pismami z temi kwestyami obznajam[iać].

Wykaz nareszcie statystyczny, w jakich szkołach i j[akie] nauki wykładają się teraz po polsku lub po niemie[cku] byłby tu także bardzo pożądanym. Bądźcie pewni, że [mi]nister stanu chce poznać dokładnie wszystko co się Ga[licyi] tyczy, i że wolałby mieć te podania ze źródeł pewnych, bezstronnych, jak zwykłą urzędową drogą.

Zaprowadzenie autonomii w administracyi i sądo[wnictwie], wymagałoby także wykazania, że nie byłoby w p[ra]ktyce tak trudném, jak to tu niektórzy uważają.

Zresztą czego się rząd najwięcéj obawia jest, żeby [au]tonomia i tym podobne koncesye, nie podniosły w k[raju] dążności separatystycznych. Wyleczyć tutejszych [męż]ów stanu z téj obawy byłoby zadaniem godném dobrze ob[my]ślonéj pracy.

Wszystkie te punkta zamknięte są w adresie dep[uta]cyi galicyjskiéj, lecz żeby weszły w przekonanie rz[ądu] trzeba żeby były ciągle rozwijane i popierane w podani[ach], memoryałach, broszurach i artykułach dzienników.

Tak się wyrabiały wszystkie kwestye, zanim nare[szcie] przyszły do rozwiązania. Historya polityki europej[skiéj] z ostatnich lat kilku, ma téj prawdy nie mało dowodów.

Ileż to Węgrzy nie napisali dzieł, rozpraw, bros[zur], memoryałów i t. p., o swych dawnych prawach, o rz[ą]dzie przez lat dwanaście ostatnich, o sposobach przywróc[enia] krajowi jego legalnego bytu. Ileż dziś jeszcze nie [piszą] o tém co robią, lub co do zrobienia pozostaje?

I dla tego rząd Węgrom odpowiadał i odpow[iada]. Rozprawy te są nieraz ostre i cierpkie, ale zawsze g[odne] narodu i procesu, który się toczy przed trybunałem o[pinii] publicznéj.

Jak się ten proces skończy, nie wiadomo. Wsz[akże] reskrypt ostatni cesarski, zdaje się mu zapowiadać k[oniec] pomyślny, przyznając sejmowi władzę zmodyfikowania utrzymania praw 1847—1848, a to dla pogodzenia tako[wych] z postanowieniami cesarskiemi, które już w dyplomie października wskazanemi zostały. Jeżeli sejm wyjdzie za dyplom, trzeba będzie nowych koncesyi ze strony r[ządu] albo przymusu. Głos te[...] komitatów zostawi stronom czas do namyśl[enia] się. Może on posłużyć porozumienia się, jeśli będzie jak dotąd otwartym, szc[zerym] i jasnym, ale zarazem przyzwoitym i z głębokiém us[zano]waniem dla korony. Wszakże wiem z pewnością, że p[odobną] drogą kancelarya węgierska posłała do komitatów o[strze]żenie, że opór faktyczny reskryptowi cesarskiemu w[ywoła] zwinienie lub zawieszenie kongregacyi i wydziałów k[omi]towych.

Prowincye dawniéj należące do korony węgierskiéj

czenia się z nią; lecz domagają się także o swe sejmy swą autonomią. Dalmacya chce pozostać na stronie.

W prowincyach niemiecko-słowiańskich obok autonomii stępuje coraz śmieléj prośba o ogólną konstytucyą, z odwiedzialnością ministrów i sejmem w Wiedniu. Reakcya rzy na ten ruch spokojnie, lecz nie traci nadziei, że y pomyślnych okolicznościach potrafi go jeszcze zamknąć szczuplejszych nawet, niż wytknięte dyplomem z 20 października, granicach.

Korpusem, który się zbiera pod W. Waraždynem, będzie dowodził jenerał Kudelka.

— Dnia 20 stycznia zawiązało się w Peszcie stowarzyszenie parcia Honwedów. Z góry wykluczono dysputy polityczne. Adwokat Janoczy zagaił zgromadzenie mową, która kazuje cel stowarzyszenia. Z uwagi, mówił on, że kilki ięcy uczciwych ludzi, którzy walczyli i krew przelewal wolność narodu, po części ponieśli swoje mienie i swoję ność na ołtarz ojczyzny, a dotąd nie pamiętano o nich ielu znajduje się w trudném materyalném położeniu, ażywszy, że obowiązkiem jest narodu pamiętać o obrońch swojéj konstytucyi, i starać się o poprawę ich losu; ażywszy nakoniec, że wielu oszustów przybiera na siebie ię zacne Honwedów, nakłada na miłosiernych obywateli racz, a tém samém kompromituje uczciwą klasę ludzi, trzeba utworzyć stowarzyszenie Honwedów, którego zaniem jest ubogich a zdatnych umieszczać na urzędach icypalnych, a niezdatnych, starych i chorych wspierać lemi pensyami. Wniosek ten przyjęto powszechnie, uorzeno zaraz stowarzyszenie, wybrano kasyera, postanoono zakładać filie po całym kraju i rozpisać odezwy. zgromadzeniu zebrano zaraz znaczną sumę pieniężną. o w sali samych oficerów honwedzkich około 500 oprócz éj publiczności.

FRANCYA.

yż, 26 stycznia. Słychać o przybyciu pana Lavalette, a francuskiego w Stambule.

— Z Marsylii donoszą, że znowu 80 ochotników odnęło parostatkiem do Civita Vecchia, aby się do wojska pieskiego zaciągnąć. Że załoga francuska nadal jeszcze Rzymie pozostanie, miał temi dniami cesarz Napoleon aźnie oświadczyć księciu Metternichowi.

— Jeden z pierwszych wniosków, który rząd poda u prawodawczemu, będzie się tyczył utworzenia reguéj komunikacyi pocztowéj za pomocą parostatków między ncyą a Chinami i Kochinchiną via Suez.

— Na ostatnim balu tuileryjskim niebyło jenerała Wila, na co powszechnie zwrócono uwagę.

— Dnia 18 lutego ma się odbyć w ministerstwie finanminus licytacya celem dostarczenia fabrykom cesarskim 0,000 kilogramów liści tabacznych. Obliczono, że gdyby asę tabaki wysypano na rynek Vendôme, zostałby tenże ełniony aż do wysokości posągu cesarza stojącego na kowéj kolumnie rynku.

Paryż, 27 stycznia. Dzisiejsze dzienniki pełne są sprzech wiadomości o skutkach rozpoczętego na nowo bomdowania Gaety. Pays donosi, że główne baterye Piegtczyków, obsadzone działami podług systemu Cavallego, cze wcale nie strzelały i że flotta mały tylko udział a w strzelaniu; Patrie podobnież twierdzi, że ogień poczęto bez wszelkiego z jednéj i z drugiéj strony skutku. tamy w genueńskim Corriere mercantile, że strzały montczyków nadzwyczajne już szkody poczyniły, że miaicie flotta zburzyła już wszystkie prawie baterye nadrskie i że się na kilka godzin cofnęła, aby uszkodzone ty mogły konieczne przedsięwziąć reparacye. Pomiędzy łami, którzy zostali przy królu w Gaecie, znajduje się że poseł hiszpański, który odebrał od rządu swego wyy rozkaz pozostania przy osobie królewskiéj, dopóki o król będzie na ziemi neapolitańskiéj. Dzienniki jednak pańskie zaprzeczają wieści, jakoby madrycki gabinet przesłać królowi Franciszkowi znaczną sumę pieniędzy. a rosyjskiego w Gaecie nie ma, mimo to jednak wątnie można o przychylnych uczuciach dworu petersburgo dla króla Franciszka; widać to już z téj okolicznoże król Franciszek polecił wydanie rządowi rosyjskiemu aty neapolitańskiéj la Sonnita, która się znajdowała ulonie w reparacyi, a któréj rząd francuski Piemontom wydać nie chciał.

— Niektóre dzienniki francuskie rozgłosiły wiadomość, by pod dowództwem wiceadmirała Penaud zbierała się dra francuska, któraby miała wypłynąć na morze Balie. Wiadomości téj zaprzeczają dzisiaj Patrie i Pays adczając, że mimo dziedzicznego współczucia, które ncya ma dla Danii, rząd francuski postanowił w sprawie skiéj trzymać się ściśle zasady nieinterwencyi.

— Potwierdza się dzisiaj z rozmaitych stron, cośmy sili o oświadczeniu księcia Metternicha, który ministroThouvenelowi zapowiedział w imieniu swego rządu, że trya uważać będzie za casus belli każdą napaść Gaego na jakąkolwiek część swych krajów, dodając jeże w każdym razie ma gabinet wiedeński zamiar owania Lombardyi. Minister Thouvenel uwzględniwszy świadczenie, zwrócił uwagę księcia Metternicha na to, dyby Austrya użyć miała kontyngiensów Rzeszy niemieckiéj, natenczas Francya widziećby w tém musiała zgwałcenie zasady nieinterwencyi.

— Wojnę domową w Ameryce można uważać za rozpoczętą, ponieważ parostatek związkowy Star of the West, który do Charlestonu przywoził oddział związkowego wojska, zmuszonym został wystrzałami armatniemi do odwrotu. Z powodu tego występują niemal wszystkie dzienniki angielskie z gwałtownemi wyrzutami przeciw prezydentowi Buchanan, któremu przypisują winę rozdwojenia w Stanach Zjednoczonych. Times dowodzi dzisiaj, że Buchanan jest człowiekiem niezręcznym i niezdatnym, który przez nieoględność swoję i nieśmiałość zachęcił seperatystów. „Ameryka, mówi Times, opłakiwać będzie krwawemi łzami nieszczęście, które stronnictwom dało największą zachętę w słabości ustawy konstytucyjnéj i chwiejącém się postępowaniu pierwszego urzędnika związkowego.“ Morning Post zaś powiada, „że nic w świecie nie uwolni Buchanana od hańby iż przyczynił się do znikczemnienia polityki ludu dawniéj tak wielkiego, tak potężnego i jednolitego.“

— Co się tyczy sprawy syryjskiéj twierdzi Morning Post, że niema mowy o zebraniu się międzynarodowéj komisyi w Paryżu, ponieważ rząd angielski ciągle jeszcze obstaje za jéj zebraniem w Stambule i w ogóle myśli zwlekać tę sprawę dopóty, dopóki parlament o niéj zdania swego nie wyrzecze.

— Mowa cesarza przy zagajeniu ciała prawodawczego, która już była ułożona w wyrazach bardzo spokojnych i łagodnych, ma być podobno zmienioną i przybrać ton stanowczy, wywołany znanemi słowami króla pruskiego Wilhelma I.

WŁOCHY.

Turyn, 23 stycznia. Telegram donoszący, iż bombardowanie Gaety rozpoczęło się 21 stycznia, okazał się niedokładnym. Jenerał Cialdini i admirał Persano wstrzymali się jeszcze z rozpoczęciem kroków nieprzyjacielskich, ponieważ rząd turyński polecił naczelnikowi korpusu operacyjnego, aby Franciszkowi II ofiarował do dyspozycyi dwa okręty, cudzoziemskim żołnierzom w twierdzy koszta podróży do domów, a wszystkim tym żołnierzom neapolitańskim, którzyby nie chcieli wstąpić do wojska sardyńskiego, żołd trzymiesięczny. Franciszek II, jak wiadomo, nie przyjął tych propozycyi. Pomimo to Cialdini jeszcze nie wydawał rozkazu do bombardowania, gdyż posłał był do Turynu po instrukcye względem posłów zagranicznych znajdujących się w Gaecie, których obecność w twierdzy, wikłając położenie rzeczy, powiększała odpowiedzialność oblegających. Wszakże 22 stycznia o 8 rano niespodzianie z twierdzy rzęsisty ogień rozpoczęto. Piemontczycy, którzy tym sposobem uwolnieni byli od wszelkich względów i skrupułów, odpowiedzieli natychmiast z bateryi swoich w sposób tak energiczny, iż ogień twierdzy ustał na czas niejaki. W południe 22 flota włoska składająca się w ten dzień już z czternastu okrętów, ustawioną była w linii, na przystani, aby rozpocząć bombardowanie. Podług ostatniéj depeszy z Molo di Gaeta ogień przeciw twierdzy trwał jeszcze bez przerwy na wieczór 22 stycznia. Poseł hiszpański postanowił podobno zostać przy Franciszku II w cytadeli; fregaty zaś hiszpańskie posłano z Gaety do Civita-Vecchia.

Jenerałów i oficerów burbońskich, których niedawno aresztowano w Neapolu, podejrzanych o knowanie spisków na korzyść Franciszka II, posłano do Genuy, gdzie zostali internowani. Innym oficerom burbońskim zabroniono przebywać w Neapolu.

— Daily-News w taki sposób oceniają położenie obecne hr. Cavoura: Trudno bezinteresownym przyjaciołom Włoch pojąć szaleństwo tych, co mianując się patryotami, pragną w obecném przesileniu ważyć wybory narodowe na szali osobistéj sympatyi lub antypatyi. Ludzie ci mówią o polityce Cavourowskiéj lub anti Cavourowskiéj, lecz nie wymieniają zastępcy Cavoura, ani nie wskazują jaka jest owa polityka, która nie jest polityką Cavoura. My co zapatrujemy się na rzeczy z daleka, możemy wyraźnie oświadczyć, że Włochy winne będą swe ostateczne i zupełne wyswobodzenie niemniéj spokojnemu umysłowi wielkiego męża stanu w Turynie którego życie samo przez się jest posłannictwem dla kraju, jak nieustraszonemu duchowi wielkiego wojownika z Kaprery. Nie znamy polityki anti-Cavourowskiéj któraby była wyparła Austryaków z Lombardyi, lub któraby nie była, pogorszyła położenia Włoch. Praca męża stanu jest często trudną i niewdzięczną nawet w epoce spokojnego postępu i pomyślności w krajach, gdzie niepodległość i wolność ubespieczone są od czasu niepamiętnego. O ileż niewdzięczniejszą musi być w kraju jak dzisiejsze Włochy, gdzie pewną jest jedynie niepewność jutra. Nie jest to rzeczą łatwą dla najznakomitszego męża stanu nawet w dawno ustalonych rządach, być zarazem rostropnym i popularnym. Dla hr. Cavoura jest to w téj chwili całkiem niemożebném. Trzeba było, aby doprowadzić tak daleko chwiejne losy półwyspu, najrzadszéj kombinacyi stósownéj odwagi i stałéj rostropności, cierpliwéj giętkości ducha i czujnéj wytrwałości. Trzeba zimnéj krwi, niezłomnéj woli, natchnionéj gorącą namiętnością tajemnéj wiary, aby spełnić resztę przedsięwzięcia, o którém wątpić mogła najśmielsza nadzieja. Świetne męstwo na polu bitew znajduje zawsze nagrodę w sławie, chociażby okupionéj życiem. Odwaga milcząca i wytrwała w gabinecie nie ma innéj nagrody, jak spotwarzenie przez żyjących a spóźnione uznanie przez potomnych. Odwaga męża stanu polega często nie tyle na zrzeczeniu się oklasków publiczności, ile na wywołaniu, rzecz można, jéj niesprawiedliwości, polega często na uległości politycznéj wymaganiom chwili i na strategii odwrotów. Bardzo łatwo być wspaniałym kosztem drugiego, łatwo również potępić środki lub ugody, których konieczność lub cel nas niedotyczy. Ofiar jakie hr. Cavour był zmuszony ponosić w interesie wielkiéj namiętności swego życia publicznego, nie liczy on zapewne pomiędzy szczęśliwe zdobycze i tryumfy; lecz akta polityczne sądzić trzeba według rezultatów. Zapomina się o tym który zasadził drzewo, lecz rozłożyste jego gałęzie i dojrzewające owoce są roskoszą pokoleń.

— Piszą do Czasu z Rzymu, 19 stycznia: „Ojciec św. otrzymał akt unii bołgarskiéj przysłanéj z Carogrodu przez mgra Brunoni wikarego apostolskiego. Deputacya żadna dotychczas nie przybyła. Całe duchowieństwo kat. znajdujące się w Stambule znajdowało się na pierwszém katolickiém nabożeństwie Bołgarów. Podpisanie aktu unii odbyło się z wielką uroczystością; potém ks. Brunoni sciskał naczelników narodu każdego z osobna. Manifest ogłoszony przez tych ostatnich w Carogrodzie oznajmił Bołgarom błogą nowinę. Nakazywano w nim narodową uroczystość z powodu spełnienia unii, a manifest ten z zapałem przyjęty został; w całéj bołgarskiéj ziemi powstała niesłychana radość i wszędzie tam teraz święcą narodowe święto. Rosyjskie knowania i złoto bezsilnemi się okazały w obec tego nie wstrzymanego wybuchu uczucia, a książę Łabanow musi rad nie rad poznawać Opatrzną rękę przeciwko któréj tak własna jego przebiegłość jak skarby i potęga jego pana nic poradzić nie mogły.... Ale czyż tak nadal będzie? Czy praktyki zawistne nie otoczą nowo nawróconych pobratymców naszych żarzystém kołem swoich podstępów zniewalając ich jak szkorpiona do samobójstwa moralnego i do potępienia we własném łonie zarodów życia i cywilizacyi, jakie w niém na nowo wszczepione zostały? Czyliż w skutek rozpaczliwych wypadków i miotania się schizmy spostrzegającéj, iż jéj nagle drogę przecięto do Carogrodu, do téj czarodziejskiéj ziemi obiecanéj północnych spadkobierców bizatyńskich błędów i samowładztwa, czyliż pytam, w skutek tych wysiłków popartych całą potęgą dwugłownego orła Paleologów, co się teraz w lodach gnieździ, pobratymcy nasi nie będą wystawieni na najcięższe próby i prześladowania, a przedewszystkiém na pieniężny niedostatek?.... Zkądinąd jakże zdolnym może być do utwierdzenia nowonawróconych na świeżo uznanéj prawdzie i postanowieniu wierności współczucia innych katolików objawiające się tkliwie i serdecznie za pomocą składek na ich korzyść! Komuż inicyatywa w tém się należy jeśli nie nam, którzyśmy tak wielki udział mieli w ich nawróceniu, od których naród bołgarski przyjął to światło, jakiego Polska dla wszechsłowiańskich ludów była zawsze nosicielką i gwiazdą zaranną? Nam więc przystoi rozpocząć składki na ich korzyść i wyciągnąć ku nim dłoń pomocną, choćby słabą i drżącą, lecz któréj skinienie stanie się równie wymownem dla Europy, jak milczące błaganie ubogiéj matki, która tuli drobne sieroty w łachmany swojej niegdyś tak świetnéj szaty.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Leszno, 28 stycznia. W relacyi Dziennika o pogrzebie nieodżałowanéj pamięci Gustawa Potworowskiego, dnia 27 listopada r. z. w mieście naszém odbytym, była między innemi wzmianka o mowie, którą nad grobem powiedział dr. Metzig. Ze względu, że ta mowa powiedziana w języku niemieckim i przy końcu obrzędu, gdzie się już zaczęto rozchodzić, niewielu była zrozumiałą, sądzę iż dwakroć będzie pożądaną, jeżeli głos zacnego spółobywatela naszego rodu niemieckiego tu powtórzę, wedle drukowanego oryginału, który mam przed sobą. Słowa te brzmią w ten sposób:

„Panie nieba i ziemi! Odwołałeś go z pośrodka nas, którego wszyscy tak długo a tak serdecznie miłowaliśmy, najlepszego męża naszego kraju, który bodaj zostawił nieprzyjaciela na ziemi. Powołałeś go, aby wziął z Twéj ojcowskiéj prawicy palmę zwycięstwa po walce sprawiedliwéj, w któréj wytrwał tak dzielnie, aby wziął wieniec żywota, bywszy Tobie wiernym do śmierci. Piękne życie jego było ciągłą powolną a dobrowolną ofiarą na ołtarzu miłości Twojéj i miłości bliźniego.

„Zgasły mój przyjacielu szlachetny! Serce Twoje biło gorąco dla kraju, gorąco dla narodu, których Bóg uszczęśliwił dając im Ciebie, patryotę, w najpiękniejszém tego słowa znaczeniu, lecz zarazem wielkie Twe serce wszystkich ludzi obejmowało prawdziwą a szczerą bratnią miłością. Tobie podobnych mężów liczy ludzkość niewielu, ciesząc się ich własnością. Są to wysłańcy Boga: roskosz czasu swojego, przyświecają potomnym pokoleniom. Z głębi duszy przesyłam Ci pozdrowienie na tamten świat, a przestępując program naszego wielkiego dnia żałoby, odzywam się w języku, który blisko trzydziestoletniego porozumienia serc naszych nigdy nie zakłócił. Bierz do grobu cichego te karty*) jako ostatni zadatek méj przyjaźni. Przykro mi żeś się nie doczekał całości, bo Twój sąd mi starczył za zdanie pół świata. Wszak i Tyś się pocieszał w niejednéj przeciwności, że kto czoło spółczesnych zadowolnił, ten żył po wszystkie czasy.

„Panie, który królujesz nad gwiazdami, jakże głęboka ta rana i bolesna, którą nam wszystkim zadałeś tą stratą niezastąpioną. Ulecz, Panie, tę ranę i natchnij w nas wszystkich ducha tego, który zbyt rychło dla nas zgasł, byśmy się na wzór jego zapalili do uczynków miłości, i wspieraj nas, o Panie, Boską siłą i łaską Swą w walce ducha, byśmy podobnie jak ten zgasły szlachetny mąż działali ku Twéj chwale, a na pożytek i błogosławieństwo ojczyzny i ludzkości. Tak niech się stanie.“

*) Były to pierwsze arkusze pisma dra Metziga: Zjazd Warszawski.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Teatr miejski w Poznaniu. [271]

piątek 1 lutego. Na żądanie po trzeci raz: Wildschütz“ komiczna opera w 3 aktach Lorza.

rzygotowuje się: „Dinorah,“ opera. „Die Wallnach Ploermel“ Meyerbeera. „Die eiserne Maske“ ika Schneidra. „Die Gauner von Berlin.“ Hu- Müllera. „Die Jagd nach einem Mädchen“, erfelda.

Józef Keller.

Publiczne wywołanie. [1655]

Królewski Sąd powiatowy,

wydział dla spraw cywilnych w Poznaniu.

Poznań, dnia 5 czerwca 1860.

Niewiadomi sukcesorowie i spadkobiercy następujących osób:

1. zmarłego w Poznaniu dnia 10 grudnia 1832 Jana Nepomucena Mańkowskiego szambelana, pozostałość 15,912 tal.,
2. zmarłéj w Poznaniu dnia 21 marca 1859 Maryi z Borchardtów Fliege, pozostałość 300 tal.,
3. zmarłego w Jerzycach dnia 25go grudnia 1854 Daniela Wiśniewskiego chałupnika i zmarłéj jego, przed nim jednakowoż, również dnia 25 grudnia 1854 żony Józefy z Jakubowskich, pozostałość 254 tal. 16 sgr. 2 fen.,
4. zmarłego dnia 6 marca 1856 w Poznaniu Jana Nowakowskiego, pozostałość 120 tal.,
5. Jana Fryderyka Krug dnia 13go grudnia 1857 urodzonego i dnia 2 lutego

1858 zmarłego, nieślubnego dziecka zmarłéj Joanny Pauliny Karoliny Krug, pozostałość około 100 tal.

6. zmarłéj dnia 29 sierpnia 1848 w Jerzycach wdowy Teresy z domu Buschke Palaczowéj, ilość pozostałości nie wiadoma,
7. zmarłéj 15 listopada 1853 w Poznaniu wdowy Maryanny Weiss z domu Feld alias Felsch i Hoffmann, ilość pozostałości 68 tal. 21 sgr. 11 fen.,
8. zmarłego Michała Jaruszewskiego, pozostałość 18 tal. 21 sgr.,

wzywają się, ażeby się najpóźniéj w terminie na dzień 25 czerwca 1861 przed południem o godzinie 9 przed ur. Ribbentrop w izbie naszéj instrukcyjnéj albo piśmiennie lub osobiście zgłosili, inaczéj bowiem prekludowani zostaną i pozostałość spadkobiercom meldującym się lub téż w braku takowych fiskusowi do wolnéj dyspozycyi oddaną będzie.

Walne zebranie Członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj powiatu Sremskiego odbędzie się w czwartek dnia 7 lutego na sali Kadzidłowskiego. [265]

We wtorek, dnia 5 lutego
będzie dany **koncert amatorski, na cele dobroczynne** na Wielkiéj sali bazarowéj o godzinie 7½ wieczorem, na który zaprasza
Dyrekcya koła Towarzyskiego w Poznaniu. [268]

W skutek porozumienia się z Dyrekcyą naszego Koła Towarzyskiego, da metr muzyki p. Szajkiewicz z swemi uczennicami, z pensyi panny Wale, wieczorek muzykalny w pałacu arcybiskupim, dnia 6 lutego r. b. o 7 wieczorem, na rzecz tutejszéj ochronki. Miejsce biletów, pewną oznaczonych ceną, zastąpić ma datek dobrowolny, przy wstępie na ręce rendanta Kółka składany. O liczne zgromadzenie błagają sieroty ochronki, prosi uprzejmie **Dyrekcya**
Koła Towarzyskiego.
Gniezno d. 28 stycznia 1861. [245]

Pana Józefa ur. Zdembińskiego, którego miejsce zamieszkania mi jest nieznane, a z którym w interesach porozumieć się muszę, upraszam niniejszém, aby zechciał mi zakomunikować swój adres.
Fasoldt,
[269] adwokat w Dreznie.

Mieszkam na Półwiejskiéj ulicy nr. 7.
Dziembiński,
[267] Jeometra.

Pretensyą mą na Ur. **Emila Mielęckiego** chcę z znaczną stratą sprzedać. Zgłoszenia tylko franco będą przyjmowane.
Gostyń d. 26 stycznia 1861.
[250] **S. Piotrowicz** kupiec.

Dominium **Karczewo** pod Grodziskiem w pow. Kościańskim ma na sprzedaż 6 sztuk stadników 2, i 3letnich rasy szwajcarskiéj. [251]

Rządzca dobremi zaopatrzony świadectwami poszukuje miejsca od św. Jana. Bliższych wiadomości udzieli pan Słupecki na Piekarach nr. 11. [243]

Polak bezżenny chcący objąć zarząd samodzielny gospodarstwa wiejskiego od św. Jana t. r. przytém opatrzony w stósowne świadectwa, jak nierównież mający 1000 tal. na kaucyą, może się zgłosić w listach frankowanych do Wgo Jeszki plenipotenta w Pogorzeli lub do mnie w Oborze pod Gnieznem. **Zabłocki,** dziedzic. [244]

Człowiek bezżenny, lat 50 lub więcéj mający, któryby miał chęć dozorowania małego gospodarstwa pod zarządem samego plebana, niechaj się zgłosi do p. Kamieńskiego w Bazarze w składzie płótna w Poznaniu listownie lub osobiście. [195]

Bezżenny kowal i bednarz opatrzeni w dobre świadectwa, znajdą trwałe zatrudnienie. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można w fabryce Jerzyckiéj lub przy ulicy Szerokiéj nr. 10.
Poznań, d. 31 stycznia 1861. [264]

Wielka aukcya strojów.

Z powodu zupełnego zaniechania składu strojów i towarów modnych T. Zuromskiéj, sprzedawać będę w poniedziałek dnia 4 lutego i w dniach następnych od godziny 9 przed południem i od 3 po południu **w kantorze przy ulicy Wilhelmowskiéj ner 19,** na przeciwko banku królewskiego publicznie więcéj dającemu za gotowiznę,

towary i zapasy tego składu

w gotowych przedmiotach, materyach i w wszelkich w skład ten wchodzących artykułach w końcu

kompletne urządzenie składowe

stół składowy, szafy szklane, zawieszadła do czepków, biurko i lampy gazowe.
Zobel,
[272] komisarz aukcyjny.

Niniejszém zawiadamiam członków towarzystwa zabespieczenia w Schwedt, że wedle uzupełnienia rachunków z roku 1860 członkowie należący do stowarzyszenia zabespieczającego od gradobicia otrzymają dywidendę **5½ procentu.** a członkowie zabespieczeni co do ruchomości od ognia dywidendę **50 procentów** jako premią.
Kwity na dywidendę prześlę w biegu bieżącego miesiąca.
Formularze do wniosków o zabespieczenie od gradobicia i ruchomości od ognia daje bezpłatnie i udziela chętnie wszelkiéj pomocy do wypełnienia tychże.
Poznań, 29 stycznia 1861.

Teodor Baarth

główny ajent
stowarzyszenia zabespieczającego od gradobicia
[240] i ruchomości od ognia w Schwedt.

Podziękowanie.

Obywatel z powiatu **Krotoszyńskiego** składa publicznie serdeczne podziękowanie zbywatelowi powiatu **Pleszewskiego** za udział w smutném jego położeniu. Ma on przezto dowód, że w nieszczęściu dopiero poznaje się rzeczywistego przyjaciela, i że tego natrafi się często u osób dalszych lub obcych nawet, gdy bliżsi pozostają obojętnymi. [266]

Aukcya mebli.

W poniedziałek, dnia 4 lutego, od godziny 9 przed południem, sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerokiéj ner 20 i Butelskiéj ner 10 z powodu przesiedlenia się za gotowiznę publicznie najwięcéj dającemu

bardzo dobrze utrzymane meble mahoniowe i brzozowe,

jako to: stoły, krzesła, sofy, szafy, biurka, ramy do zwierciadeł w scianie. umywalnie, figury, pokrycia na podłogę itd. itd., jako téż **na rachunek zamiejscowy pewną ilość cygar.**

Lipschitz,
[270] komisarz aukcyjny.

Balowe rękawiczki

po cenach umiarkowanych poleca rękawicznik
C. Adamski
[253] przy ul. Wrocł. nr. 7.

Przybyli do Poznania.

Dnia 31 stycznia.

Bazar: Wł. dóbr Gorzeński z Smiłowa, Czarnecki z Pakosławia, Potocki z Bendlewa, Zychliński z Uzarzewa, Kierski z Podstolic, Skórzewski z Kretkowa, hrabia Poniński z Wrześni, Szułdrzyński z Lubasza, Swinarski z Sarbii, Jaraczewski z Lipna, Radoński z Dominowa, pani hr. Mycielska z Chocieszewic, proboszcz Nowak z Szamotuł.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr Łaszszczyński z Grabowa, Kierski z Pobórki, kup. Lüdemann z Magdeburga, Schmidt z Kamienicy.

Myliusa Hotel Drezdenski: Właściciele dóbr Taczanowski z Chorynia, Węsierski z Podrzyczy, Limannn z Sierosławia, Chłapowski jun. i pani Chłapowska z Bonikowa, insp. poczty Ottendorff z Wrocławia, kup Wallach z Kassel, Hoffmann Kolonii Maass z Szczecina, Müggenberg z Barmen, Joelsohn z Berlina.

Buscha Hotel Rzymski: Wł. dóbr Turno z Obiezierza, Stablewski z Zalesia, Steindorf z Grzymiska, ajent Walter z Wrocławia, fabr. Schirmer z Bydgoszczy, kupcy Muhrbeck z Frankfurtu n. M, Fränkel i Donath z Berlina.

Hotel du Nord: Wł. dóbr Chłapowski z Turwi, Chłapowski z Brodnicy, Wolniewicz z Dembicza, Mittelstädt z Kurowa, Stoc z Tarnowa, pani Stablewska z Dłoni, dzierż. Trąmpczyński z Bielaw.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciel dóbr Łakomicki z Machcina, pani Endrion z Berlina, kupcy Weisser z Legnicy, Schallert z Wałdowa, kupczyk Benke z Wrocławia.

Pod Czarnym Orłem: Wł. dóbr Wągrowiecki z Szytnik, dzierż. Koraszewski z Malinina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 31 stycznia.

Zyto: trzymało się w cenie, wyp. 50 węcpli, cenę regulacyjną za styczeń oznaczono na 43½ tal., na stycz. 43⅞, luty 43 7/12, na wios. odstawę 44⅙, maj-czerw. 44½ pł., 44⅔ tal. żąd. **Okowita:** mocno się trzymała w cenie, wyp. 12,000 kwart, cenę regulacyjną za styczeń oznaczono na 19 11/12 tal., z beczką na sty. 19⅞—11/12, luty 19 11/12 marz. 20 kwiec. 20¼ pł., kw.-maj 20½ tal. żąd.

Poznań, 31 stycznia. Statystyczne biuro w Berlinie podaje ceny, jakie płacono w przecięciu w r. 1860 po targach miast większych za cztery główne gatunki zboża i perki. Są one podane w srebrnych kach za szefel pruski.

W miastach W. Ks. Pozn.	pszenica	żyto	jęczmień	owies	pe
1. Poznań	79 8/12	54 6/12	48 11/12	27 7/12	14
2. Bydgoszcz	78 4/12	53 10/12	40	28 7/12	16
3. Krotoszyn	80 3/12	55 9/12	44 8/12	30 7/12	16
4. Wschowa	80 6/12	58 7/12	47 3/12	29 3/12	16
5 Gniezno	80 11/12	54 1/12	46 10/12	28 3/12	14
6. Rawicz	79 9/12	57 6/12	47 2/12	29 4/12	18
7. Leszno	83 9/12	59 4/12	50 5/12	30 3/12	15
8. Kępno	70 6/12	52 6/12	41 8/12	27 1/12	15
Ceny w przecięciu w miastach:					
13 pr. pruskiéj	82 10/12	50 2/12	41 5/12	26 10/12	17
8 W. Ks. Pozn.	79 2/12	55 9/12	45 10/12	28 10/12	15
5 pr. brandenb.	88 3/12	59 10/12	50 9/12	34 2/12	17
5 pr. pomorsk.	91 7/12	58 2/12	46 1/12	32 10/12	18
13 pr. szląskiéj	80 9/12	57 9/12	46 5/12	29 6/12	18
8 prow. saskiéj	86 6/12	64 11/12	53 7/12	34	19
13 westfalsk.	93 8/12	69 1/12	58 9/12	36 11/12	30
16 nadreńsk.	97	70 1/12	57 10/12	35 10/12	32

Berlin, 30 stycznia.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 70—82 tal. wedle jakości. **Zyto:** w miejscu 2000 funt. 49¼—¾, maj 48⅞—49, sty.-luty 48½—¾, luty-marz. 48—⅝, 49¾ żąd., na wiosenną odstawę 48—¼—⅜ 48½ żąd., maj-czer. 48—½, czer.-lip. 48½—¾ pł. **Jeczmień:** wielki 25 szefli 42—48 tal. Owies: obrot nieznaczny, w miejscu 1200 funtów 26—29, stycz. 27—⅛ pł, na wiosenną odstawę 27, maj-czerwiec 27¼ tal. żąd. **Oléj rzepiowy:** nadzwyczaj ograniczony obrot, w miejscu 100 funt. bez beczki 11 na stycz. sty.-luty i luty-marz. 11 11/24—½ pł., 11 żąd., kw.-maj 11½ pł., 11 7/12 żąd., maj-czerw. 11 —7/12, lip.-sier. 11⅔ pł., 11¾ żąd., wrze.-paźd. pł., 12⅛ tal. żąd. **Oléj lniany:** w miejscu 11 **Okowita:** po nieco niższych cenach, wyp. 10 kwart, w miejscu bez beczki 20 1/12, z beczką na sty.-luty i luty-marz. 20⅔—⅚, marz.-kw. 20 23/24 pł., 21 żąd., kw.-maj 21 1/12—⅙—¼, maj-21⅓—⅜ pł., 21 5/12 żąd., czer.-lipiec 21 7/12, lip. 21⅝ tal. pł.

Wrocław, 30 stycznia.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszenica biała	89—92	85	73—80
„ żółta	88—90	84	73—80
Żyto	61—63	59	55—58
Jęczmień	52—57	50	40—45
Owies	32—34	30	28—29
Groch	63—67	61	55—59

Na giełdzie: Zyto: niższe ceny, wyp. 3000 c w miejscu na st. i stycz.-luty 48—¼ pł., marz. 48¾, kw.-maj 49 żąd., maj-czer. 50 tal. żąd. **Oléj rzepiowy:** ceny niezmienione, wyp. 150 cen w miejscu na sty. i sty.-luty 11¼ żąd., luty-marz pł, marz.-kw. 11⅓, kwiec.-maj 11½ tal. żąd. **Okowita:** ceny niezmienione, w miejscu 20 5/12, na st.-luty 20¼, luty-marzec 20⅓, marz.-kwiec. kwiec.-maj 20¾ tal. pł.

Szczecin, 30 stycznia.

Na targu. **Pszenica:** węcpel 70—80. Żyto: 45—47. **Jęczmień:** 40—45. **Owies:** 19—26. Groch 47—48 tal. **Perki:** szefel 17½—20, **Siano:** cen 15 17½ sgr. **Słoma:** kopa 5⅔—6 tal.

Na giełdzie: **Pszenica:** ceny niezmienione, w miejscu 70—82 tal. wedle jakości. **Zyto:** również zmienione ceny, w miejscu 44½—45, na stycz luty-marz. 45½, na wiosenną odstawę 46⅛—¼ maj-czer. 46¾ żąd., czer. 47, czer.-lip. 47½ tal. **Jęczmień:** marchijski 45—46½, pomorski 4 tal. pł. **Owies:** bez obrotu. **Groch:** drobny cy w miejscu 50—51 tal. żąd. **Wyka:** 42—44 pł. **Oléj rzepiowy:** w miejscu 11¼ pł., na st luty 11¼ żąd, kwiec.-maj 11 7/12—23/24—½ tal **Okowita:** w miejscu bez beczki 20⅓—⅜, z beczką 20⅜, na stycz. stycz.-luty i luty-marz 20 wiosenną odstawę 21 pł., 21 1/12 żąd., maj-czer. czer-lip. 21 7/12—⅔ tal. pł.

Bydgoszcz, 30 stycznia.

Pszenica: węc. 62—78. **Zyto:** 40½—42½. Groch 34—41. **Jęczmień:** wielki 36—42, mały 30 **Owies:** 26 szefli 18—22. **Okowita:** 8000% Tra 21⅓ tal. **Perki:** szefel 23 sgr.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 30 stycznia.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	100⅛
— rząd.	4½	—	100
— 1859	5	104½	—
— 1856	4¼	100⅛	—
— 1858	4	—	95
— prem. 1855	3½	—	115½
Obligi długu skarb.	3½	—	85⅞
— Marchii	3½	84½	—
Listy zast. March.	3½	-	90
— Prus Wsch.	3½	—	82½
— — —	4	—	92
— Pomor.	3½		88
— —	4	96	—
— W. Ks. Pozn.	4	100¾	—
— — (nowe)	3½	92½	—
— — (nowe)	4	—	88
— Szląskie	3½	—	88¼
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	82½
— — —	4	91¾	—
— rent. March.	4	95¾	—
— Pomor.	4	—	95¼
— W. Ks. Pozn.	4	91¼	—
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	93⅞
— Nadreńskie	4	—	95⅛
— Saskie	4	—	95¼
— Szląskie	4	—	94
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	40¾
— Pożycz. narod.	5	—	48½
— Obligi 250 fl.	4	52¾	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	5	—	87¾
— 6 poży. Stiegl.	5	—	99¾

	%	żądano.	płacono.
Rosy. poży. angiel.	5	-	101⅞
Polsk. obligi skarb.	4	—	80⅜
— Cert. A. 300 zł.	5	93⅜	—
— — B. 200 zł.	—	—	23
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	85¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	91	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	108⅞
Złota funt. cel.	—	—	455¾
Srebra dito	—	—	29 21
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bankn.	—	—	64¾
Polskie bil. bank	—	—	87
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt	4	—	107¼
Berliń.-Hamb.	4	—	108
Berl.-Poczd.-Magd.	4		127¾
Berl.-Szczeciń.	4	100¾	—
Wrocł.-Freib.	4	—	81½
- najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	33⅞
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— pierwot.	4½	—	—
— —	5	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	93	—
Dolno-Szl. kol: pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	42¼
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	120
— Lit. B.	3½	—	107½
Opol-Tarnowie	4	—	28
Starogr.-Pozn.	3½	-	81¼

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	115	—
Berl. Tow. hand.	4	77	—
Gdański bank priw.	4	—	83
Dysk. Udział komm.	4	—	77
Gota. bank. pryw.	4	—	65¼
Hanow. dito	4	—	89½
Królew. dito	4	—	80½
Lipsk. Stow. kred.	4	—	58
Magd. bank priw.	4	77	-
Pomor. bank. rycer.	4	—	57¾
Pozn. bank prow.	4	—	77½
Prusk. udz. bank	4½	—	125
Szląsk. Stow. bank	4	75	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	19⅛
Concordia	4	102¼	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	—	96½
—	4½	100	—
Berl.-Hamb.	4½	—	103
— II. Em.	4½	—	102
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	-	93¼
— Lit. C.	4½	—	99¾
— Lit. D.	4½	—	99¼
Berl.-Szczeciń.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	86½
Koźlo-Bogumin	4	—	—
— III. Em.	4½		—
Dolno-Szl.-March.	4	92¾	—
— konwen.	4	92½	—
— — III. ser.	4	89	—
— — IV. ser.	5	—	102¼

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100½
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	79½	—
— Lit. D.	4	—	86
— Lit. E.	3½	74	—
— Lit. F.	4½	93⅛	—
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 30 stycznia.

Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	93¾
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108¾
Polskie bil. bank	—	87⅝	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	65¼	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	100¾	—
— nowe	3½	—	—
— nowe	4	88⅝	—
— Listy Rent.	4	91½	—
Szląskie Listy Zast.	3½	88⅔	—
— nowe Lit. A.	4	96¾	—
— nowe	4	94 1/12	—
— Lit. B.	4	98¾	—
— Lit. C.	3½	—	-
— Listy Rent.	4	94 1/12	—
— Oblig. prow.	3½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	85¼
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarb.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	49⅙	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	75	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.
Freiburg	4	82
— now. Emis.	4	—
— obl. z praw. pierw.	4	—
—	4½	92¾
Głog.-Żegan.	4	—
Brzeg.-Niskie	4	—
Doln.-Szl.-March.	4	—
— z pr. pierw.	4	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	—
— Lit. B.	3½	—
— obl. pr. pierw.	4	86¼
—	3½	—
—	4½	93½
Opol. Tarnow.	4	28 7/12
Koźlo-Bogumin	4	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 31 stycznia.

	%	żądano.
Prusk. obl. skarb.	3½	—
— poży. skarb.	4	—
—	4½	101
— pozy. r. 1855	3½	—
Pozn. List. Zastaw.	4	—
— nowe	3½	—
— nowe	4	88⅝
Szl. List. Zast.	3½	—
Zach. Prusk.	3½	—
Polskie	4	86¼
Pozn. List. Rent.	4	91½
— obl. miejsk. II. Em.	4	—
— obl. prow.	5	—
— akc. bank. prow.	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel	-	—
Górno-Szl. dito A.	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—
Polskie banknoty	—	-
Najnowsza poż. pruska	5	104⅝

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu